

# Twórczość własna

## Wiersze Malwiny Kocoń

### „Samozagłada”

Nasze dwa życia dzieli  
potężny mur.  
Nie wiedzieć czemu rośnie  
i wszecz i wzdłuż.  
O wojnie i zemście  
myśli twoje Ego.  
Nie umiesz już w pokoju  
przeżyć dnia jednego.  
Co dzień dajesz dowody  
swojej nienawiści.  
Lecz zapłaczesz gorzko  
gdy plan twój się ziści.  
Stracisz wszystko naraz  
i w brodę będziesz sobie pluł.  
Pożałujesz wówczas  
że byłeś uparty jak muł.  
Żal i gorycz będziesz miał  
w sobie do ostatniego tchnienia.  
Za mój ból, zranioną duszę  
te męki i cierpienia.  
Nasze dwa światy dzieli  
wielki mur.  
Nie wiedzieć czemu rośnie  
i strach i ból.  
Ani wojna ani zemsta  
nie zaspokoją twego Ego.  
Gdy wreszcie to zrozumiesz  
zabraknie życia twego.

\*\*\*

niebo przepelnione pięknymi marzeniami  
w ciemny mrok zamienia teraz się  
zasłania swój blask ciemnymi chmurami  
straszna ciemność ogarnęła teraz mnie  
moje oczy nie widzą nic oprócz ciemności  
choć z drugiej strony ktoś dostrzega mnie  
próbuję się odnaleźć w labiryncie bezsenności  
proszę cię, pomóż mi wydostać się  
niebo zaszło za chmury, dziś już skończył się ten dzień  
lecz księżyc nie widać – czyżby coś się stało?  
nad moją głową stoi wielki cień  
słońce resztką sił swe promienie przygasało  
i cisza... wszystko stanęło.. w martwym punkcie utonęło  
śpiew ptaków, szum morza – gdzie to wszystko jest?  
to, co istniało przez wieki, bezpowrotnie zaginęło  
nadszedł koniec świata, ludzkiego życia kres.

\*\*\*

popatrz... nic już nie zostało  
tylko mi nie mów, że tak być musiało  
bo nie wierzę w miłość, przeznaczenie  
a moim uczuciem i tak nic nie zmienię  
gdzie się nie rozejrzę  
wszędzie ciebie widzę  
bo z tej miłości, to aż cię nienawidzę!  
w oczach łzy  
bo jeszcze nikt mnie nie zranił tak, jak Ty!  
wyrwałeś mi serce  
zabrałeś nadzieje  
a ja nie wiem, co się ze mną dzieje  
mam ochotę płakać i krzyczeć jednocześnie  
bo wiem, że nigdy nie będzie tak, jak wcześniej  
mam ochotę napluć Ci w twarz  
rzucić w zapomnienie  
a wszystko za mój ból, smutek i cierpienie  
mam ochotę uwolnić się od wspomnień  
i wpisać krwią do Księgi Zapomnień.  
przecież mogłeś powiedzieć tak prosto z mostu  
że mnie nie kochałeś po prostu  
może Ci kiedyś wybaczę, zapomnę, zrozumię  
ale dopiero wtedy, gdy znajdę się w trumnie  
możemy się spotkać za jakieś sto lat  
o ile jeszcze będziesz tego wart  
teraz siedzę w tym czymś, co nazywa się domem  
a Ty  
a Ty: „PO PROSTU ZAPOMNIJ O MNIE NA MOMENT”

\*\*\*

Wszystko przeminęło, uciekło...  
mojego szczęścia chwile...  
nie wróci nigdy – wiem dobrze...  
lecz ból zostanie – na ile?  
Dzień, miesiąc, rok?  
czy odległość większą od nieba?  
a może tylko sekundkę?  
i chyba w to wierzyć mi trzeba...  
I chociaż będziesz tak blisko...  
nieba w Twoich oczach już nigdy nie dojrzę...  
bo ból przeszywa me serce  
i płakać już nie nadążę...  
Żyjmy więc dalej – osobno  
bo szkoda życia na smutki...  
kiedyś cierpienie przeminie  
zostanie ślad malutki...